Należytość pocztową opłacono ryczałtem.



Cena egz. 80 gr.

wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie — i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 10 złotych; zagranicą 12 złotych — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote
Redakcja i Administracja: Kraków, Basztowa 17, telefon 35-42. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200.

Cena egz. 80 gr.

Nr. 16 | Sobota, 22. listopada 1924 | Rok I.

Marszałek Piłsudski w Krakowie.

Zdjęcie specijalnie wykonane dla „Światowida“.

Marszałek Piłsudski w okresie rocznicy oswobodzenia Krakowa od panowania austryjackiego przybył do podwawelskiego grodu i witany z zapałem wygłosił dwa wykłady o „Pierwszych dniach Rzplitej Polskiej“, związane z obchodem pamiątki jednego z głównych historycznych momentów Zmartwychstania Polski. Fotografja nasza przedstawia p. Marszałka przemawiającego z trybuny w sali „Starego Teatru“.

Fot. Pawlikowski.

Polska — mocarstwem.



Siedziba ambasady francuskiej w Warszawie w Alejach Ujazdowskich l. 31.
Fot. Akad. Zakł.



Siedziba ambasady-Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie przy alei Szucha l. 10.
Fot. Akad. Zakł.

Polska zaczyna zbierać owoce pracy nad umocnieniem swej państwowości. Dzięki gospodarczej polityce prez. min. i min. skarbu p. Wład. Grabskiego, dzięki wytrawnej dyplomacji i energicznym zabiegom min. spraw zagran. p. A. hr. Skrzyńskiego, międzynarodowe stanowisko Polski zyskuje na powadze. Wyrazem tych sukcesów jest obecnie przemiana poselstw Stolicy Apostolskiej i Francji w Warszawie na ambasady, co w konsekwencji prowadzi oczywiście do takiego samego wywyższenia dotychczasowego przedstawicielstwa Rzeczpospolitej przy Ojcu św. i Prezydencie Rzplitej Francuskiej. Nie jest to tylko czcza formalność, albo jakaś drobnostka. Jest to doniosły w skutkach praktycznych symbol przejścia Polski z rzeszy „małych" państw do rzędu mocarstw, traktowanych na równi z pierwszymi potęgami świata. Za Watykanem i Francją mają iść w najbliższym już czasie Anglja i Rosja a za nimi pójdą niewątpliwie i inne mocarstwa świata.



Ambasador Francji w Warszawie, p. André de Panafieu.
Fot. M. Fuks.



Ambasador Rzplitej w Paryżu, Alfred Chłapowski.



Ambasador Rzplitej w Watykanie, Władysław hr. Skrzyński. Photographie Moderne.



Nuncjusz papieski w Warszawie, Monsignore Lorenzo Lauri, arcybiskup Efezu. Fot. M. Fuks.

Z ostatnich dni pobytu min. Sikorskiego w Paryżu.

Zdjęcia naszego korespondenta paryskiego.



Gen. Sikorski dekoruje pięciu generałów paryskich krzyżem orderu „Polonia Restituta" drugiego stopnia. Za min. Sikorskim stoją attaché wojsk. płk. Kleeberg, i kap. Moszyński.



Przed odjazdem z Paryża min. Sikorski (1) nadał imieniem Rzplitej gen. Nollet (2) francuskiemu min. wojny wielką wstęgę orderu „Polonia Restituta" i wydał na jego cześć obiad.

Polska — zagranicą.



Polski transport wojenny „WARTA" opuścił Cherbourg, naładowany materjałem wojennym. Fotografja nasza przedstawia ugrupowaną na pokładzie załogę „Warty", z dowódcą załogi, kapitanem Bartoszewiczem-Stachowskim na czele. Fot. Kleczkowski.



Powitanie nowego posła Rzplitej w Brukseli, hr. Szembeka (1) i jego małżonki (2) przez sekretarza legacyjnego hr. Ponińskiego (3). Photo Rep. Belge.

Przesilenia i zmiany w rządach.



Nowy gabinet angielski.

W pośrodku drugiego rzędu premier Baldwin. W około: 1. min. handlu Sir Philipp Lloyd Greame; 2. kanclerz skarbu Winston Churchill; 3. min. kolonji Amery; 4. lord kanclerz Viscount Cave; 5. sekretarz stanu dla Indji Lord Birkenhead; 6. Lordprezydent, leader Izby Lordów lord Curzon; 7. prokurator generalny Sir Douglas Hogg; 8. sekretarz stanu dla spraw zagran. zastępca leadera Izby Gmin Austen Chamberlain; 9. min. obrony powietrznej Sir Samuel Hoare; 10. min. marynarki Bridgeman; 11. min. wojny Sir Worthington Evans; 12. min. spraw wewn. Sir Johnson Hicks.



Prezydent Coolidge i jego małżonka przyjmują telefonicznie gratulacje z powodu ponownego wyboru. Fot. Atlantic.



Pałac cesarski w Pekinie, z którego wygnano teraz młodego cesarza. Fot. Atlantic.



Tymczasowy rząd chiński zmusił młodego cesarza, Hsuan Tung, i jego obie żony do opuszczenia pałacu cesarskiego w Pekinie, pozwalając mu na swobodny wybór miejsca zamieszkania poza obrębem stolicy i udzielając mu 500.000 chińskich dolarów renty dożywotniej. Fot. Atlantic.

Wielki bankiet w Sali Bitew (Salle des Batailles) w Wersalu.



Dla nawiązania bezpośrednich stosunków z Kanadą powstało w Paryżu osobne Towarzystwo Historyczne Kanadyjskie, którego inauguracja odbyła się w słynnym pałacu wersalskim. Fot. Trampus.

Grób Nieznanego Żołnierza w Brukseli.



Urna z wiecznym ogniem zapalonym w rocznicę zakończenia wojny światowej. Photo Rep. Belge.

Z dnia.



Święto „Dzieci Warszawy": Pochód wojsk przez plac Zamkowy.
Fot. Jan Ryś.



Święto „Dzieci Warszawy" (21 i 36 płk): Defilada przed p. Prezydentem Rzpltej przed pomnikiem Ks. Józefa. Fot. Jan Ryś.



Poświęcenie nowej karetki towarzystwa Pogotowia ratunkowego.
Fot. Akad. Zakład Fot.



Tydzień akademicki: Loterja na cele tygodnia akademickiego cieszy się wielkiem powodzeniem nawet na peryferjach Warszawy. Fot. Akad. Zakład Fot.



Płócienne namioty w Zaliborzu, urządzone przez Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża dla bezdomnych w Warszawie.
Fot. Akad. Zakład Fot.



„Blaszanki" w Zaliborzu, dla bezdomnych, którymi opiekuje się P. Towarzystwo Czerwonego Krzyża z ks. Viatorem na czele.
Fot. St. Brzozowski.

Jubileusz zasłużonego pastora.



Ks. pastor Alfred Loth obchodził 25-ciolecie swej zbożnej pracy przy kościele ewangelickim augsb. wyzn. w Warszawie.
Fot. Akad. Zakład Fot.

Wielkie Katowice.







Dzięki przyłączeniu kilku sąsiednich gmin, Katowice są obecnie siódmem z kolei miastem w Polsce, licząc 150.000 mieszkańców z przeważającą większością polskich. Do dzieła tego przyczynili się wydatnie pp. J. Piechulek, prezes rady miejskiej (1), dr. A. Górnik, prezydent miasta (2) i J. Brzeskot, sekretarz rady miejskiej.

Generał Sosnkowski w Rzymie.



Gen. Sosnkowski (1) w czasie pobytu w Rzymie złożył w towarzystwie posła Zaleskiego (2) i oficerów włoskich wieniec na mogile Nieznanego Żołnierza. Porry Pastorel.

Rocznica końca wojny światowej.

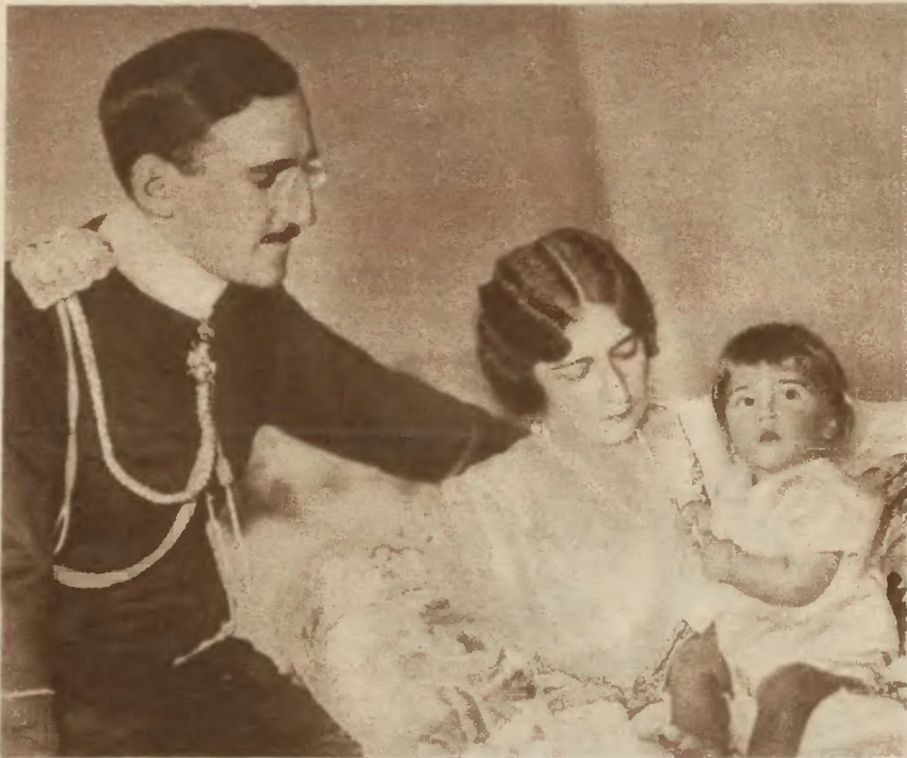


W rocznicę rozejmu (11 listopada) król angielski (1) z ks. Walji (2) i dostojnikami państwa i kościoła złożyli hołd Nieznanemu Żołnierzowi. Central-News.



Król włoski Wiktor Emanuel (1) i prez. min. Mussolini (2) na placu Centocelle pod Rzymem odbyli przegląd wojsk lotniczych. Sennecke

Rodzina królewska S. H. S.



Ostatnie zdjęcie króla Jugosławji Aleksandra z królową Marją i następcą tronu Piotrem. Atlantic.

Z tajników waluty niemieckiej.





Tak wygląda nowy banknot niemiecki na 10 marek w złocie wydany na podstawie ustawy z 30 sierpnia b. r. a reprezentujący wartość dziesięciu biljonów (!) marek niemieckich z okresu inflacji. Atlantic.

Pomnik zwycięstwa w Dover.



Poświęcenie oryginalnego pomnika zwycięstwa w Dover (Anglja): bronzowa postać młodzieńca sięgającego po krzyż poświęcenia. Sport & Gener.

Mody.

Gdy pierwszy mróz zwarzy ostatnie kwiaty jesieni . . .

Gdy pierwszy mróz zwarzy ostatnie kwiaty jesieni, czas pomyśleć nie tylko o futrach ale i o ciepłych sukniach, które dzięki Bogu w obecnym sezonie znowu zaczynają wchodzić w modę. Przedpołudniowe spacerowe suknie na sezon zimowy odznaczają się na ogół minimalnym dekoltem. Czasem brak go nawet zupełnie. Natomiast wysoki kołnierz poleca się względom pań we wszelkich możliwych modyfikacjach. Na pochwałę obecnej mody zaznaczyć należy, że nie jest to ów dawny, sztywny, ciasny, niewygodny, gniotący kołnierz, owo narzędzie tortur, ale miękki, ładnie układający się kawałek materji. Również krótkie rękawy, tak modne na wiosnę, zakończyły na razie swój żywot, ustępując miejsca długim rękawom zakończonym mankietami. Rękawy są bardzo wązkie, tak, iż niekiedy obciągają rękę jak rękawiczka.

Kapelusze nosi się wyłącznie małe: cylinderki, małe kloszyki i czapeczki wszelkiego rodzaju. Czapki nosi się zarówno do eleganckich okryć spacerowych, jak i do kostjumów sportowych. Sportsmenki ze szczególnem upodobaniem ubierają się w czapeczki, które tak dobrze siedzą na głowie a są zarazem eleganckie i twarzowe. Co się tyczy bluzek, to modne są jeszcze t. zw. „casaque", czyli długie, do kolan sięgające bluzy małoruskiego kroju. Do celów sportowych, nadają się specjalnie casaque z miękim odwijanym kołnierzykiem i kolorowym opadającym krawatem.

Naturalnie, że z nastaniem pierwszych mrozów futra z wszelkiego rodzaju pojawiły się licznie: sealskiny prawdziwe i elektryczne, perskie baranki i łapki karakuowe, krety, sobole, gronostaje, bobry, bibrety, nutrja, nutrjety, małpy, zrebce, szynszyle, na co kogo stać. Skoro trafi się cieplejszy dzień, wówczas pokazują się znowu sukienne płaszcze z tak modnymi obecnie szerokimi okładami futrzanymi. Najmodniejszymi futrami, którymi się zdobi płaszcze są lisy, oposy i małpy.

Szale a raczej wielkie hiszpańskie chusty z frendzlami są jeszcze ciągle bardzo modne i wyglądają niezmiernie efektownie, zarzucone na wieczorową suknię. Chusty te haftowane są w najfantastyczniejsze stylizowane desenie. Szczególnie ulubionym ornamentem są stylizowane fantazyjne ptaki i kwiaty. Oczywiście, że takie haftowane na jedwabnem lub aksamitnem tle szale są bardzo kosztowne i pozwolić sobie mogą na nie tylko kobiety, rozporządzające dużymi środkami.

Jeżeli od strojów, wieczorowych i spacerowych przejdziemy do intymnych negliżów, to musi się wspomnieć, że nowością w tej dziedzinie są pyjamy z długiemi bluzami i gufrowanemi spodeńkami. Modnem i nadzwyczaj efektownem przybraniem pyjamy są marabou. Niedawno tego rodzaju najnowszą pyjamę z szafirowej crepe de chine w stylizowane złote kwiaty zaprezentowała w „Szoferze Archibaldzie" urocza artystka teatrów Szyfmana w Warszawie p. Kazimiera Skalska.

Jaga.



Niezwykła prostota linji cechuje tę suknię z granatowego serge'u, obszytą jasnem suknem. Pasek z miękkiej szwedzkiej skórki. Press-Photo-News-Service.



Elegancka pyjama pięknej artystki Teatru Małego w Warszawie p. K. Skalskiej w „Szoferze Archibaldzie". Fot. Studio.



Nowy rodzaj szalu. Szal z czarnego aksamitu ozdobiony misternym haftem, przedstawiającym pawia. Fot. Sennecke.



Długa bluza sportowa z białego trykotu w bronzowe paski. Nosi się ją do spodniczki z bronzowego serge. Press-Photo-News-Service.



Płaszcz sportowy z ciemno zielonego materjału, podszyty suknem w kraty, harmonizujące z wierzchem. Kołnierz z opossum. Press-Photo-News-Service.

Teatr, balet, film.



„Szofer Archibald“ M. Pawlikowskiej w Teatrze Małym w Warszawie. Scena z III. aktu: pp. Grabowski i M. Modzelewska.
Fot. St. Brzozowski.



Nowa operetka Lehara „Cloclo“, wystawiona z ogromnem powodzeniem w Berlinie z p. Emmy Sturm w głównej roli.
Press-Photo-News-Service.



Najsławniejszy obecnie w Ameryce zespół baletowy Mary Zimmermann, święcący niebywałe triumfy w Nowym Yorku i zaangażowany już do wszystkich wielkich miast Ameryki.
Fot. Atlantic.



Sławna gwiazda filmowa Lil Dagower w przepysznej toalecie z samych piór strusich.
Fot. Atlantic.



Głośna primabalerina rosyjska Karsawina ze swoim partnerem Wladimirowem na pokładzie okrętu wiozącego ich do Nowego Torku na występy. Fot. Trampus.



Amerykańska piękność filmowa Mac Murray, nowa atrakcja ekranu za Oceanem.
Fot. Atlantic.



Toaleta pięknej szwedzkiej gwiazdy filmowej, ulubienicy naszej publiczności, Ady Svedin.
Fot. Atlantic.



Balet warszawski miał niegdyś pierwszorzędną sławę. Chyba tylko Petersburg i Paryż mogły mu równej wartości zespoły baletowe przeciwstawić. To był sąd nie Polaków tylko, którzy naogół sztukę baletową lekceważyli, ale przedewszystkiem znawców, po całym świecie się włóczących i mających dzięki temu możność porównywania. Potem balet warszawski zaczął podupadać, zresztą równolegle z upadkiem baletu w ogólności. Dopiero obecnie, gdy stolica państwa nieraz musi dostojnym przedstawicielom dawać zrozumiałe dla nich i barwne widowisko, balet Opery Wielkiej wszedł na drogę nowego rozwoju. Jedną z najwybitniejszych jego artystek jest p. Rita Hryniewiczówna, która ostatnio kreowała z wielkiem powodzeniem w balecie „Szeherezada" tytułową rolę.
Fot. St. Brzozowski.

Nowy lord — major (burmistrz) Londynu sir Alfred L. Bawer w wspaniałej historycznej karecie odbył inauguracyjny wjazd do stolicy.
Fot. Sport & General.



Kombinacja motocyklu z łodzią. Najnowszy wynalazek angielski umożliwia w przeciągu 20 sekund przemianę motocyklu na łódź. Fot. Central-News.



Życie nocne Paryża, tego „nowożytnego Babilonu" po kilkuletniej wojennej przerwie wraca do dawnego typu, w którym panowała piękna kobieta a szampan wprawiał wytwornych panów w rozkoszne marzenia.
Fot. Atlantic.



Zapalona sportsmenka angielska, gwiazda filmowa p. Ivy Duke zdobyła pierwszą nagrodę na wyścigach wioślarskich w Liverpoolu.
Fot. Sport & General.



Tajemnica wiecznej młodości i piękności... Panna Betty Compson, słynna piękność amerykańska utrzymuje, że tę tajemnicę już przeniknęła. Chcąc zachować na zawsze wrodzoną piękność, chcąc być całe życie świeżą i elastyczną, wystarczą, zdaniem Compson, bardzo proste środki i zabiegi. Oto trzeba się tylko każdego dnia w lekkim stroju sportowym, na wolnem powietrzu gimnastykować i — i już się pozostanie na wieki młodą i piękną. Na razie musi się p. Comson wierzyć: jest ona istotnie młoda i piękna. Czy taką jednak pozostanie za lat dziesięć, dwadzieścia? Marzenia o wiecznej młodości snuła ludzkość niemal od samego swego zarania i — jak dotychczas — pozostały one niestety tylko marzeniem. Może istotnie dzięki p. Compson ludzkość znalazła wreszcie tak gorąco upragnione „źródło młodości". Vederemo!
Press-Photo-News-Service.



Oryginalną japońską Madame Butterfly jest piękna śpiewaczka operowa z Tokio, która rolę tę kreuje obecnie na wielk ch scenach europejskich.
Press Ph. N. S.



Niezwykłego kształtu i wielkiej objętości balon, mieszczący w sobie 300 m. kub. wodoru, odbywa obecnie próbne loty nad N. Yorkiem.
Press Ph. N. S.



Jesienne steeple-chase w Liverpoolu: Trzy pierwsze konie, na czele „Ballinode" J. C. Bentleya (nr. 9).
Fot. Sport & General.



Kto nie znał kapitana Marjusza Cougourdan, komendanta trójmasztowca „Bonne Mere", z Marsylji, ten nie może mieć nawet pojęcia, do czego dojść może człowiek urodzony pod gorącem niebem południowej Francji, któremu morze było kolebką prawie i grobem.

Co do mnie wyznam otwarcie, że żaden z wielkich ludzi tego świata, ani z tych o których wspominają dzieje, ani z tych, o istnieniu których — niestety nic nie wiadomo — nie natchnął mnie takim bezbrzeżnym podziwem, jak kapitan Marjusz Cougourdan.

Co prawda, ujrzałem go po raz pierwszy w okolicznościach zupełnie niezwykłych, zdolnych każdego zadziwić.

Było to 15 sierpnia 1825, w dzień Wniebowzięcia N. P. Marji. Byliśmy rano w „Catalans", — poczem postanowiliśmy odbyć wędrówkę do kościoła N. P. Marji „de la Garde", położonego na wzgórzu wysoko ponad miastem, skąd roztaczał się wspaniały widok na Marsylję i port. Szliśmy pomału pod górę, mijając po drodze liczne grupy przechodniów. W pewnej chwili dosłyszeliśmy z tyłu poza nami głośny gwar i hałas, coraz się wzmagający. Obróciliśmy się zaciekawieni i oto oczom naszym przedstawił się widok jedyny w swoim rodzaju.

Na zakręcie drogi wyłoniła się obszerna kolasa, ciągniona przez sześć białych mułów, przystrojonych bogato w białe lilje, poprzyczepiane wszędzie gdzie tylko się dało. Na koźle siedział woźnica o dość podejrzanym wyglądzie, przystrojony w śmieszną jakąś liberję, — z przypiętym do boku olbrzymim bukietem białych lilij wielkości głowy człowieka. Z tyłu za pudłem kolasy, stało dwóch lokaji, w podobnych oryginalnych liberjach, każdy również z bukietem lilij przy boku, — trzymając w ręku dwie płonące świece, długie na jakie sześć stóp, a grubości ramienia. Tej samej grubości świece płonęły również po bokach kozła, zamiast latarni.

Muły posuwały się wolno, bez wysiłku, woźnica nie zbyt zwracał na nie uwagę, trzymając uroczyście w prawej ręce zapaloną olbrzymią świecę. Sześciu ludzi w kostjumach marynarzy, prowadziło muły za cugle, kolasę zaś samą dźwigało czternastu rosłych mężczyzn, a to za pomocą długich mocnych sztab żelaznych pod spodem jej przesuniętych.

Szczytem jednak wszystkiego był człowiek, siedzący w kolasie z miną tak poważną i pewną siebie, jakby znajdował się na promenadzie na pryncypalnych ulicach miasta.

Wyglądał na lat 50, był dość otyły, jednak doskonale rozwinięty, krępy z twarzą okrągłą, czerwoną jak rondelek miedziany, z rudawą brodą, z oczyma szaremi, patrzącemi przenikliwie z pod krzaczastych ogromnych brwi, o wyglądzie groźnym, — co kontrastowało dziwnie z jego łagodnym, dziecinnym niemal uśmiechem. Ubrany był w niebieską marynarkę ze złotemi guzikami, satynową żółtą kamizelkę w różowe kwiatki i w nankinowe pantalony. Krawatka mieniła się wszelkimi kolorami tęczy. Kołnierz koszuli zapięty był spinką z djamentem, wielkości orzecha włoskiego. Na głowie miał czarny cylinder, najmniej na dwie stopy wysoki. W szerokich rękach, odzianych w białe rękawiczki, trzymał świecę, grubości uda, która paliła się, wydzielając chmury dymu.

Setki ludzi tłoczyło się wokoło.

Stanąłem jak wryty, oczom własnym nie wierząc. Zwróciłem się do stojącej obok mnie jakiejś kobiety z miną tak głupią, że kobieta owa, nie czekając na me pytanie, zwróciła się do mnie z rodzajem powania:

— Jakto? nie wie pan, co to znaczy?

— Nie, — nic nie pojmuję! Czegoś podobnego nie widziałem nigdy w życiu.

— To kapitan Cougourdan. Jedzie ze swymi majtkami do kościoła Panny Marji, — aby wypełnić ślub jaki uczynił.

Od tego czasu marzyłem tylko o tem, by poznać raz tego oryginała. Jeden z moich przyjaciół, który znał się z nim oddawna, obiecał mi to ułatwić.

— Zobaczysz, zapewniał mnie, jest to typ jedyny w swoim rodzaju. Cougourdan — to może ostatni już okaz tych kapitanów morskich, co tłukli się po całym świecie, nie wiele licząc się z przepisami i paragrafami. Marynarz doskonały, odważny jak lew, sprytny jak lis, nie przebierający w środkach, — natura prosta i brutalna, przytem pełna przedziwnych zalet. Cougourdan próbował wszystkiego po trochę, — nie gardził zupełnie kontrabandą, a nawet i handlem niewolnikami. Opowiadano o nim, że i korsarstwo nie było mu zupełnie obcem, — ale napadał podobno tylko okręty angielskie . . .

Poza tem człowiek słowny i bezwzględnie uczciwy, — przewoził obce towary miljonowej wartości, a nigdy nie uronił ani odrobiny niczego. Co jednak najbardziej mi imponuje, — to jego ogromna ślepa



miłość do Matki Boskiej „de la Garde". Opowiadano mi o nim taką historyjkę. Pewnego razu nie mogąc ujść pościgu krążownika, musiał potopić ładunek murzynów, znajdujący się na pokładzie jego statku. Jeden z murzynów, broniąc się ugryzł boleśnie w rękę któregoś z marynarzy, a ten zaczął bluźnić Matce Boskiej. Słysząc to Cougourdan nabił rewolwer, podszedł spokojnie do owego majtka, kazał mu uklęknąć i tak doń rzekł:

— Bluźniłeś naszej wspólnej Matce, — ruszaj ją teraz przebłagać! i przy tych słowach palnął mu w łeb.

Nazajutrz udaliśmy się na pokład jego statku, gdzie zastaliśmy go w otoczeniu tych samych ludzi, którzy dzień przedtem brali udział w owej słynnej pielgrzymce do kościoła.

Statek jego robił doskonałe wrażenie, mocno zbudowany, lśniący cały, czyściutki, jakby dziś dopiero wyszedł z doków. Na moją pochlebną uwagę Cougourdan odparł:

— Żaden przedsiębiorca niema podobnego statku. Bo on jest moją własnością, wie pan o tem?

Zaprzyjaźniliśmy się odrazu; odwiedzałem go często, a kapitan opowiadał mi przeraźliwe epizody ze swego życia, które tu spisałem wiernie.

Przedewszystkiem opowiedział mi historję, związaną z owym jego ślubem. Oto ona, oddaję głos kapitanowi.

Spotkanie z gorylem.

— Pewnie się pan zdziwił ujrzawszy mnie wczoraj tam na górze w powozie? A wie pan, nie łatwo mi było dostać pozwolenie z policji na tę jazdę, — bo — powiada komisarz tam się zawsze chodzi piechotą. Musiałem go długo prosić, tłumaczyć, że idzie tu o ślub, jaki zrobiłem. Ostatecznie zgodził się, — i dobrze zrobił, dodał, — bo Matka Boska karze zawsze każdego który miałby ochotę zrobić coś na złość jej sługom.

Panie! — przepłynąłem 100.000 mil na morzu, objechałem 15 razy świat cały, przeszedłem 5 katastrof, cztery choroby śmiertelne, a nigdy nie zaznałem strachu. Ile razy jednak byłem w niebezpieczeństwie, ślubowałem zawsze Matce Boskiej „de la Garde". Idź pan — spytaj się pan, gdzie jest moja kaplica. Zobaczysz pan tam moje wota: serca srebrne i złote, obrazy, korony, podobizny statków, klejnoty, drogie kamienie. Najmniej 10.000 franków warte! A to wszystko niczem jest jeszcze w porównaniu z moim wczorajszym ślubem. Bo też w takiem niebezpieczeństwie jak wtedy, nie znalazłem się nigdy w życiu, wierz mi pan!

I kapitan po tym wstępie, pogłaskał z zadowoleniem podbródek i tak dalej ciągnął.

— Dzień 27 maja 1825 pozostanie na zawsze pamiętnym w rocznikach historji Gabonu. W dniu tym stoczyłem walkę ze strasznem zwierzęciem, walkę o jakiej żadnemu białemu przedemną się nie śniło. Stanąłem tam oko w oko ze śmiercią i to ze śmiercią możliwie najobrzydliwszą, pod postacią olbrzymiej małpy, tak brudnej i cuchnącej, że dziś jeszcze drżę z oburzenia na samą myśl o tem! Bo pomyśl pan: człowiek taki jak ja, musiał walczyć z takiem bydlęciem obrzydliwem, dzikiem, strasznem a śmiesznem zarazem!

— Co pan myślisz o murzynach, kochany Panie. Ja tam osobiście nie mam na tym punkcie żadnych przesądów; chętnie handluję nimi, — a oczywiście na mój własny rachunek i niebezpieczeństwo. To wcale nie zły interes, a przytem człowiek przysługuje się jeszcze naszym koloniom.

Przybyłem do Gabon, aby zabrać przyobiecany mi poprzednio ładunek żywego towaru. Załadowaliśmy dwustu czarnych na statek — i czekałem tylko na pomyślny wiatr, by odpłynąć z powrotem.

Codzień o czwartej rano wychodziłem na ląd, — polowałem do siódmej, poczem wracałem na statek, aby tam w chłodzie przespać najgorętsze godziny. Koło 5-tej popołudniu wychodziłem znów na ląd, gdzie zwykle siedziałem aż do północy.

— Otóż tego dnia wyszedłem rano jak zwykle. Po jednej godzince natknąłem się na gęsty las. Słońce piekło niemiłosiernie, podszedłem na skraj lasu i natknąłem się niedaleko na rodzaj kurytarza. Patrzę, popod krzewami płynie strumień świeżej wody. Może Pan sobie wyobrazić, co to znaczy znaleźć zimną wodę i chłód lasu kiedy w słońcu jest 65 stopni ciepła?! Bez namysłu wszedłem w koryto strumyka. Upewniłem się, że mój kordelas wychodzi łatwo z pochwy, że siekiera wisi za pasem, że podsypka jest w porządku — i puściłem się w górę strumyka, — torując sobie drogę wśród kamieni i gałęzi. Po pewnym czasie doszedłem do niewielkiej łąki, pokrytej nie wysoką trawą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Sanatorjum P. Czerwonego Krzyża w Zakopanem.



Widok hallu.



Salonik dla pań.

Kto podjeżdza do Zakopanego, ten nie może nie zauważyć czteropiętrowego gmachu, wznoszącego się wśród malowniczo porozrzucanych świerkowych kęp tuż u podnóża Gubałówki. To Sanatorjum Polskiego Czerwonego Krzyża, tak dobrze znane szerokiemu ogółowi, jako dawne sanatorjum D-ra Chramca, które po zamknięciu przez dziesiątki lat funkcjonującego Sanatorjum D-ra Dłuskiego — pozostało jedynym dziś w Polsce specjalnie na ten cel urządzonym Zakładem dla piersiowo chorych, szukających poratowania zdrowia wśród przepojonego ozonem i zapachem świerków powietrza Zakopanego. Kto był w Zakopanem i miał możność zwiedzić wnętrze tego wspaniałego gmachu, jego obszerne salony, duże, jasne, błyszczące czystością kurytarze, przepiękne, artystyczne freski Skoczylasa — ten musi przyznać, że Zakopane posiada pierwszorzędnie urządzone i odpowiednio prowadzone Sanatorjum, w niczem nie ustępujące tego rodzaju zakładom zagranicznym. To pierwsze dodatnie wrażenie potęguje się jeszcze przy poznaniu bliższem; Zakład posiada bowiem wszelkie najnowsze urządzenia dla wygody i zdrowia kuracjuszy, jak: pracownię Röntgena, lampy kwarcowe, laboratorjum bakterjologiczne, ambulatorjum dentystyczne, aparaty do elektryzacji, własną elektrownię, dźwig osobowy, centralne wodne ogrzewanie, kanalizację, wodociągi z ciepłą i zimną wodą w pokojach, łazienki i fryzjernię. W Zakładzie stale zajętych jest 3 lekarzy i odpowiednio wykwalifikowany personel pielęgniarski z dyrektorem dr. Ludwikiem Fischerem na czele, który doprowadziwszy Zakład do wzorowego porządku, niestrudzenie dąży do podnoszenia jego poziomu stosowaniem najnowszych zdobyczy w dziedzinie lekarskiej. Dział administracyjny spoczywa w rękach p. Józefa Pokornego, podpułkownika w stanie spoczynku.



Widok zewnętrzny.

Sanatorjum stoi zdala od centrum Zakopanego we własnym obszernym parku, w którym też jest leżalnia do werandowania zimą i w dnie niepogody. Latem bowiem leżakowanie odbywa się na polanie pod świerkami, które chronią od skwaru słonecznego. Z okien zakładowych roztacza się piękna panorama południowego łańcucha Tatr, zmieniających w zależności od pory dnia i roku swe bogate barwne szaty.

Dodać należy, że Sanatorjum przyjmuje tylko osoby z zamkniętymi formami gruźlicy, po uprzedniem lekarskiem zbadaniu, przeprowadzonem na miejscu, oraz osoby nie wymagające specjalnego leczenia, a pragnące tylko wytchnienia i odpoczynku.



Sala bilardowa.



Widok na park z balkonu 3-go piętra.

Rekonstrukcja gabinetu p. Wł. Grabskiego.



P. Stanisław Thugutt, minister bez teki, zastępca prezesa gabinetu.



Nowy minister spraw wewnętrznych, p. Cyryl Ratajski. Fot. Akad. Zakład.



P. inż. Franciszek Sokal, minister pracy.



Ustępujący minister spraw wewnętrznych, p. Hübner.

P. Władysław Grabski przystąpił w porozumieniu z Sejmem do zdawna już zresztą zapowiedzianej rekonstrukcji swego gabinetu. Jak w r. 1920, w czasie inwazji bolszewickiej, utworzono stanowisko wicepremiera, które objął p. Thugutt, b. prezes „Wyzwolenia", jedna z najwybitniejszych indywidualności na arenie sejmowej. Ustąpił p. Hübner, min. spraw. wewn. a jego miejsce zajął p. Ratajski, prezydent m. Poznania; po p. Wyganowskim, tekę sprawiedliwości objął notarjusz p. Żychliński, wreszcie po dymisji p. Darowskiego stanowisko min. pracy objął p. inż. Sokal, dotychczasowy przedstawiciel rządu polskiego w Międzynarodowem biurze pracy w Genewie.

Bieg Wilanów—Warszawa.



U samego schyłku sezonu odbył się jeszcze ostatni bieg warszawskich klubów lekkoatletycznych. Ilustracja przedstawia start w Wilanowie. Fot. J. Ryś.



Na drodze do parku Sobieskiego I. Szelestowski (Polonja) II. Łukasiewicz (Polonja) III. Witach (Warszawianka) VI. Zyfer (Korona). Fot. J. Ryś.

Zmiana na polskich placówkach zagranicznych.



Dotychczasowy poseł polski w Wiedniu Zygmunt hr. Lasocki (u góry) został przeniesiony do Pragi. Jako następcę jego w Wiedniu wymieniają p. Kętrzyńskiego.

Tolerancja Polski wobec mniejszości narodowych.



W rocznicę t. zw. Deklaracji Balfoura, uznającej prawa Żydów w Palestynie, odbyła się wielka manifestacja sjonistyczna. Równocześnie posłowie żydowscy rozpoczęli na terenie sejmowym akcję, zmierzającą do naocznego zbadania przez posłów wszystkich stronnictw warunków emigracji Żydów z Polski do Palestyny. Na skutek jej na wiosnę wyjedzie prawdopodobnie delegacja poselska do Palestyny. J. Szwalbe.

Wysłannik „Kominternu" w Polsce w pułapce.



Naszej policji politycznej udał się połów nielada: w Będzinie, w ośrodku ruchu robotniczego Zagłębia dąbrowskiego schwyciła ona najniebezpieczniejszego ptaszka komunistycznego w Polsce. Jest nim Stanisław Waldenberg, ur. w Polsce, obecnie wysoki urz. Centr. Władz Sowieckich w Moskwie.

Jubileusz senjora lekarzy warszawskich.



Dr. Józef Pawiński, jeden z najwybitniejszych teoretyków i praktyków wiedzy lekarskiej święci pęćdziesięciolecie swej pracy. Fot. M. Fuks.

Zgon wybitnego ekonomisty.



Stanisław Aleksander Kempner ur. w r. 1857 niegdyś redaktor „Gazety handlowej", później „Nowej gazety", zmarł w Warszawie. Fot. Akad. Zakł.

Sensacyjny proces w Warszawie.



Oskarżeni w procesie o głośny swego czasu zamach na więzienie wojskowe w Warszawie celem uwolnienia Bagińskiego i Wieczorkiewicza: Machniewicz, Dąbrowski, Wendołowski i Garlicki.

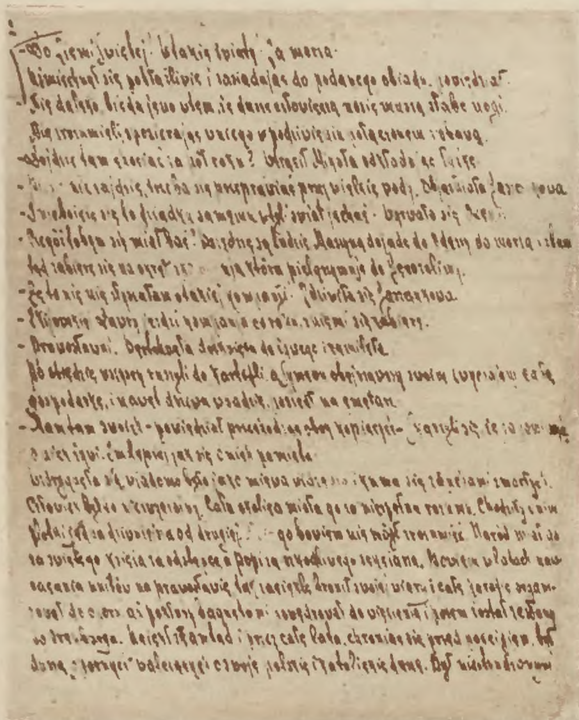
Z pobytu Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.



P. Marszałek Piłsudski na zaproszenie klubów piłki nożnej „Pogoń" i „Wisła" przybył na ich match i pozwolił fotografować się dla „Światowida" w grupie uczestników zawodów. Match zakończył się wynikiem 3 : 2 na korzyść lwowskiej drużyny „Pogoń". Fot. Pawlikowski.



Bankiet, wydany przez Komitet obywatelski na cześć p. Marszałka w sali „Starego Teatru". Po prawej ręce p. Marszałka (1) siedzi Wojewoda Kowalikowski (2), po lewej gen. Zieliński (3), po obu stronach posłowie, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, instytucji społecznych i t. p. Fot. Pawlikowski.



Kartka rękopisu Reymonta. Ak. Zakład fot.

Triumf twórczego ducha polskiego.

Reymont otrzymał nagrodę literacką Nobla. Triumf to wielki znakomitego pisarza, który otrzymuje w ten sposób namaszczenie sławy światowej, bezspornie już uznanej. Triumf to jednak także literatury polskiej, która takiego pisarza wydała, nietylko jako zjawisko indywidualnej siły, ale i jako produkt całego ogólnego podłoża literackiego, jak niegdyś inny polski laureat Nobla, Sienkiewicz był i genjuszem osobistym i wyrazem skoncentrowanym całej literatury. A wreszcie czyż z tego triumfu Reymonta i literatury polskiej nie pada blask i na naród polski? . . . Wydawnictwo i redakcja „Światowida" złożyły już czcigodnemu Laureatowi serdeczne życzenia — dzisiaj po opublikowanym w ostatnim (15) numerze portrecie Reymonta zwracamy się ku temu dziełu, które w pierwszym rzędzie zdobyło Mu poklask najwyższego międzynarodowego aeropagu literackiego, ku wielkiej Jego powieści o „Chłopach" i ku tej malowniczej ziemi łowickiej, gdzie żyją po dziś dzień jej pierwowzory bohaterów.

———



Nagrodzeni „Chłopi" w wydaniu polskiem, angielskiem i niemieckiem. Ak. Zakład fot.



Typ urodnej Łowiczanki, pierwowzoru Jagny z „Chłopów". Z. Marcinkowski.



Niedzielne popołudnie jak gdyby przed chatą starego Boryny w Łowickiem. Z. Marcinkowski.

Humor.

Konduktor tramwajowy:



— Jak przyjemną jest najnowsza moda!....

Uszczęśliwiony.



— Tak mój panie, córka wyszła zamąż!
— Kogóż uszczęśliwiła?
— Mnie, kochany panie!

Noc poślubna.



— Filiżaneczkę czarnej kawy, mój zięciu, na dobranoc....
— Dziękuję mamie, boję się, że nie mógłbym zasnąć w nocy.

Mąż nie wraca... pani czuwa...



Na co są poczekalnie?

— Panie naczelniku, to człowieka doprawdy musi irytować, że pociągi zawsze się spóźniają.

— A na cóż byłyby poczekalnie?

W tramwaju.

Wóz tramwajowy tak jest przepełniony, że mały Józio musi siedzieć na kolanach papy. Na następnym przystanku wchodzi do wozu jakaś dama, która nie znalazłszy miejsca na ławce, stoi. Józio pyta się ojca:

— Tatusiu, czy mam tej pani odstąpić swoje miejsce?

Złośliwe pytanie.

Starsza dama pokazując fotografję, na której jako mała dziewczynka siedzi na kolanach matki:

— Tak wyglądałam przed dwudziestu laty.

Złośliwy pan:

— Przepraszam, a co to za dziewczynka, którą pani trzyma na kolanach?

Lira.

Ul. M. Lassota Iwanicki.

	a	a		a		a	a		1
	a	a	b	b	c	c	c		2
		d		d		e			3
	e	e		g		g	h		4
h	i			i			i	i	5
i	i			i			i	i	6
k	l			l			m	m	7
n	n			n			n	n	8
n	n			n			o	o	9
	o	o		o		o	p		10
		r	r	r	r	r			11
				r					12
		s	s	s	t	t			13
		w	w	w	y	y	y		14

Ułożyć litery w ten sposób, ażeby rząd środkowy czytany z góry na dół, utworzył imię i nazwisko sławnego poety włoskiego.

1. Poeta polski.
2. Wiersz Kornela Ujejskiego.
3. Rzeka w Europie.
4. Znany poseł polski.
5. Naród mieszkający w Europie.
6. Bogini rzymska.
7. Sławny mędrzec grecki.
8. Szczyt przy Morskiem Oku w Zakopanem.
9. Instrument muzyczny.
10. Okolica słynąca w starożytnym świecie (wschodzie) z bogactw kopalnych.
11. Święte ptaki Egiptu starożytnego.
12. Samogłoska.
13. Miasto znane z dziejów Polskich.
14. Generał powstaniec polski.

Rebus.



Akrostyk.

Ul. Z. Gaudnik, Katowice.

A, A, A, A, A, C, D, D, D, E, E, E, E, F, G, G, G, G, I, I, I, I, L, M, M, N, N, N, N, N, N, O, O, O, O, O, R, R, R, R, S, T, T, Y, Y.

Z podanych liter ułyć 6 wyrazów, których początkowe litery czytane z góry na dół a końcowe z dołu do góry, dadzą imię i nazwisko sławnego pisarza.

Znaczenie wyrazów:

1. Postać mitologiczna.
2. Obywatel państwa środk. Europy.
3. Pierwiastek chemiczny.
4. Wyspa Australijska.
5. Odznaczenie, inaczej.
6. Zagadka.

Rozwiązanie zagadek z Nr. 13.

Rebus: Kruk krukowi oka nie wydziobie.
Szarada głoskowa: Ś w i a t o w i d.

Skrzynka pocztowa.

P. W. R....ein, Warszawa. Owszem prosimy, zadecydować możemy dopiero po przeglądnięciu.

P. „Sławski", Kielce. Owszem prosimy, zastrzegając sobie wybór zdjęć po ich przeglądnięciu. Format dowolny.

P. Zygmunt St . . . ki, Nowy-Sącz. Zagadki albo banalne (Gwiazda i jedno konikowe) albo błędne (drugie konikowe). Nie do użycia.

B. Stefan Bi . . . ki w Warszawie. Myśl poruszona przez Pana może da się w pewnych warunkach urzeczywistnić. Cierpliwości.

Irena T . . . um, Tarnów. Katalogów znaczków pocztowych dostarczy Pani każdy sklep filatelistyczny.

Dr. Marek B . . . a, Cz . . . ski we Lwowie. Pańskie zniecierpliwienie, że na przesyłkę rękopisów jeszcze przed trzema tygodniami nie odpowiedzieliśmy, jest nieuzasadnione. Rękopisów nadesłanych nam mamy tyle, że dłużej muszą czekać na swą kolej. Wyjątkowo ją przeskakując przeczytaliśmy Pański wiersz. Niestety nie możemy go drukować. Gdzie n. p. widział Pan jaką kobietę, która kochankowi „chciałaby wykazać, że już jest stara"?!

P. Kazimierz Doliwa D . . . ski. Recenzji nie możemy w naszem piśmie zamieszczać. „Syn Słońca" zostaje do Pańskiej dyspozycji.

Poradnik dla amatorów fotografów.



F. 18, 3-krotny filter, listopad 1/2 sek. Agfa chromo-Isolar.

Zdjęcia jesiennego szronu.

Chłodne jesienne poranki, pełne mgły, zwolna ustępującej przed promieniami słońca obfitują we wspaniałe motywy. Osadzająca się na drzewach i zeschłych liściach mgła marznie i przy pierwszych błyskach słońca okrywa drzewa cudowną krystaliczną powłoką, nadzwyczaj łatwo dającą się sfotografować. Wystarczy wybrać w tym celu mroźny dzień późnej jesieni i wczesnym rankiem wybrać się z aparatem w okolicę, gdzie znajdują się zawczasu upatrzone drzewa o bogatej rzeźbie gałęzi, stanowiących rusztowanie dla koronki szronu. Oczywiście pogoda musi sprzyjać, to znaczy trzeba trafić na dzień jak najbardziej mglisty, lecz pogodny. Dni takich u nas jest bardzo dużo późną jesienią.

Zdjęcia udają się tylko wtedy, gdy słońce już rozprószyło mgłę, ale jeszcze nie zdołało stopić zmarzniętego szronu na gałęziach drzew. Trwa to, zależnie od temperatury, około godziny, tak że z wyborem motywu i przygotowaniem do zdjęcia należy bardzo się spieszyć.

Po ustawieniu aparatu (najlepiej używać statywu ze względu na pożądaną ostrość i wynikające stąd blendowanie objektywu, oraz użycie żółtego filtra) musimy zorjentować się dokładnie w czasie naświetlania, nie zapominając o tem, że mamy do czynienia z bardzo jasnym, silnie odbijającym światło przedmiotem zdjęcia, wskutek czego czas naświetlania będzie wynosił około 1/3 części tego czasu, jakiego byśmy potrzebowali dla zdjęcia tych samych drzew bez szronu.

Użycie płyt ortochromatycznych i żółtego filtra jest bardzo wskazane, aby uzyskać zróżniczkowanie tonu jasnej okiści lodowej od równie jasnego nieba i dostać w tej lśniącej okiści wszystkie szczegóły.



F. 18, 3-krotny filter, listopad 1/2 sek. Agfa chromo-Isolar.

Wiele motywów, w innym czasie zupełnie bezwartościowych, zyskuje w ten sposób nieuchwytny czar, dając wspaniałe efekty. Aby te motywy znaleźć, wystarczy rano, przed pracą zawodową, przejść się po parku lub ogrodzie publicznym . . .

Dr. Tad. Cyprjan.

Nowości filatelistyczne.

Bolszewickie znaczki poczty lotniczej. Dawniejsze znaczki bolszewickiej Awiopoczty z r. 1923 wydawane są obecnie z czarnym naddrukiem nowej wartości. A mianowicie 5 kop. 30 l. na dawnych 3 rublach (niebieskie), 10 kop. 30 l. na dawnych 5 r. (zielone), 15 kop. 30 l. na dawnych 1 r. (brunatne), i 20 kop. 30 l. na dawnych 10 r. (karminowe). Znaczki wszystkie są cięte. („Philatelja" w Krakowie).



Przy sposobności z ubolewaniem zanotować trzeba, że od dłuższego czasu przesyłki polskiej p. lotniczej mają tylko kasowniki z odpowiednim tekstem polskim i francuskim, zniesiono zaś osobne znaczki pocztowe lotnicze. O ile państwo polskie wydawało w nadmiernej ilości rozmaite „osobliwości", o tyle od dłuższego czasu uprawia znowu na tem polu przesadną wstrzemięźliwość.

Zwracamy wreszcie uwagę na szerzący się obecnie w niektórych krajach n. p. Szwajcarji, Niemczech, Francji, i t. d. zwyczaj dołączenia do właściwego tekstu kasowników rozmaitych haseł propagandowych, jak n. p. „Korzystajcie z poczty powietrznej" albo ostatnio na znaczkach pocztowych francuskich „zapowiedź wystawy sztuki zdobniczej w Paryżu w roku 1925." Polska poczta jeszcze na ten pomysł nie wpadła.

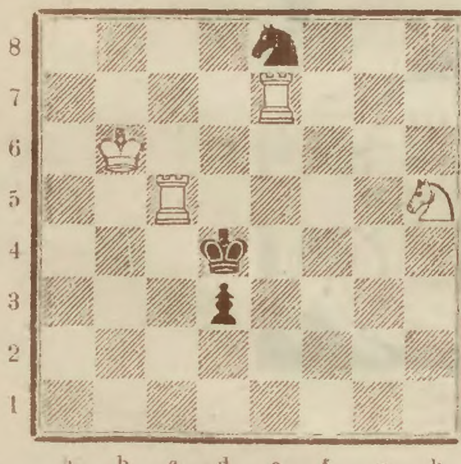


Nowy rodzaj figur szachowych, wystawionych obecnie w Weimarze. Fot. Grohs.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

J. Kl...ewicz (Kraków) według „Deutsche Schach-Zeitung", 1924 (Nr. 10).



a b c d e f g h

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie problemu z nru 13.

L. Knotek.

1. Gf8—d6.

A. 1... De3—e1? lub—d4, wzgl.—e2. 2. We4—d4 mat.

B. 1... De3×e4, De4—c4. 2 Dd1—b3. 3. Sb5×c3 mat.

C. 1... Kd5×e4, De3—d3 (b) 2. Dd1—c2. a. 3. Sb5×c3 mat. b. 2... Ke4—d5, 3. Sf5×e3 mat.

D. 1... Sa6—dowolnie względnie g7—g6, c3—c2, f3—f2. 2. Dd1—f3 i nieuniknlony mat przez We4—d4, albo też w razie 2... De3×e4. 3. Sf5—e3 mat.

E. 1... g5—g4. Kd5×e4. 2. Sf5—e7. 3. Gd7—f5 mat.

F. 1... De3—c5 (wzgl.—f2, —g1), Kd5×e4. 2. Gd7—e6. 3. Dd1—c2 mat.

G. 1... De3—d3 (lub—f4). 2. Dd1×f3 grożąc matem We4—d4 a jeśli 2... Df4×f3 to 3. Df3×f5 mat, w razie zaś 2... Df4×e4. 3. Sf5—e3 mat.

Trafne rozwiązania zagadek z Nr. 13 nadesłali:

Płk. Guzik, Przemyśl. Samek Fleischer, Rzeszów. Zygmunt Guzik, Grobla. Paweł Filipek, Bielsko. Tarnowski Józef, Kraków. Adolf Wenglarz, Orłowa Śl. czeski. Marja Guzikowa, Grobla. Eugenjusz Janisz, Zamość. Kolowiec Józef, Kraków. Por. Skrobalski, Poznań. Tadeusz Dworski, Sanok. Dosia Singerówna, Kraków. Bronia Denasiewiczówna, Drohobycz. Kazimierz Gilewicz, Warszawa. Najder Tadeusz, Łódź. Genek Pałyński, Tarnobrzeg. Zofja Gregołajtys, Warszawa. Tułakówna Mila, Przemyśl. Wiktorja Gronostajówna, Poznań. And. Raczyński, Stanisławów. Aniela Lenius, Kraków. Migdałek Michał, Zator. Edward Kurnik, Kraków. Bronisława Ramułtowa, Jeżów. Marja Kondratówna, Przemyśl. Wład Jędrzejowski, Czechowice. Wacław Rubinstein, Warszawa. Marjan Wojcik, Pogorzyce. Jadwiga Gustekowa, Kielce. A. Czuczwarowa, Brześć n/B. **Dr. Czuma Józef, Kraków.** Jerzy Gregołajtys, Warszawa. Dortheimer, Kraków. Marja Fojcikowa. Rożdzień. Mąka Rudolf, Katowice. Zygmunt Wojtecki, Poznań. Jan Golsonner, Lwów. D. Grajower, Rzeszów. Izydor Bogacz, Lachowice. J. Lewandowski, Rzeszów. Alfred Gotdlieb, Kraków. Władysław Skrobalski, Oborniki. Zdzisław Węc, Warszawa. Władysław Sambor, Poznań. Jadwiga Wróblewska, Grzegów. Tadeusz Sygnarski, Dąbie. Helena Nowarowa, Jankówna. Adolf Wertic, Warszawa. Józef Czernichowski, Kraków. Bogdan Bendarski, Kraków. Stefanja Bieniszewska, Kraków. Melpomena Kubiczówna, Kraków. Kaźmierzowa Bulasowa, Kraków. Ninetka Wisłocka, Kraków. Wojtek Skąpska, Kraków. Dzidzi Kordasówna. Kraków. Tosia Golcówna, Kraków. Wandulka Tarnawska, Kraków. Ali Krajewska, Kraków. Wanda Sulimirówna, Kraków. Marylka Jaworska, Kraków. Jan Sulimir, Kraków. Irena Rose, Kraków. Wojtek Turosz, Kraków. Kamińska Olusia, Kraków. Stanisław Balicki, Kraków. Zofja Skąpska. Kraków. Andrzej Knapczyk, Kraków. Witold Zachorowski, Kraków. Kalasanty Lampart, Kraków. Halszka Wiśniowska, Kraków. Adaś Rieger, Kraków. Muszka Sulimirówna, Kraków. Kazimierz Piękoś, Kraków. Władysław Grzegorz Kozień, Kraków. Stanisław Kochmański, Kraków. Janina Bryniewska, Nowa-Wieś. Marja Bukowska, Banin. H. Zabłocki por. Toruń. Wiktorja Wolf, Poznań. Zygmunt Zubrzycki. Poznań. Tala Grabowska, Wilno. Alicja Landau, Warszawa, Celina Grzybowska, Wieliczka. Melanja Urbanowiczowna, Poznań. Marja Mielczarek, Sosnowiec. Ryśka Ciśkówna, Wieliczkam. Stefa Dutkówna, Kraków. Iza Książkówna, Kraków. Zofja Launerówna, Kraków. Irka Książkówna, Kraków. Zośka Rostawińska, Kraków. Ela Martiszkówna, Kraków. Irka Donhefnerówna, Kraków. Danka Wodecka, Kraków. Zofja Kolpyrówna, Kraków. Zbych Gądźkiewicz, Kraków. Jan Dohnal, Kraków. Maryla Harhutówna, Kraków. Irena Gądźikiewicz, Kraków. Maryla Ksykówna, Kraków. Edmund Gloss, Zasław. Berta Polakowa, Szarlej. Izydor Friedenberg, Kraków. Bogusław Pomiankowski, Pysznica. Rudolf Pająk. Rychułd. Marja Michalik, Kowel. O. Baczyński, Modlin. Olgierd Raczyński, Modlin. Iza Kuklewiczówna, Sanok. Bolesław Kryjak, Lwów. Felicja Baumówna, Drohobycz. Marja Stabkiewiczówna, Błędów. Nela Sadowska, Kraków. Józef Medwecki, Zator Witold, Szorc Radom, Władysław Medwecki, Kraków. Grodnicki Michał. Skarżysko. Zygmunt Słojowski, Nowy-Sącz. Helena Leśkówna, Kraków. **Lucy Błaszczykówna, Częstochowa.** Klemens Fryza, Wieliczka. Eugenjusz Gorodecki, Częstochowa. Helena Bemówna, Radomsko. Stanisław Tarkowski, Zduńska Wola. Marysia Stelmaszyńska, Stanisławów. Juljan Wiesenberg, Lwów. Marja Pałkówna, Chrzanów. Zygmunt Nowakowski, Poznań. Jan Brandys, Jasło. Bronisława Bytomska, Chrzanów. Aleksander Gryszczuk, Zawiercie. Jan Wnuk, Zawiercie. Bronek Drużycki, Łódź. Zofja Rzewińska, Przemyśl. Kazimierz Moszkowski, Warszawa. Halina Piechotowa. Lublin. Róża Bromberg, Lublin. Michał Dańczak, Kraków. Tadeusz Nycz, Brzesko. Stanisław Ferdus, Kraków. Tadeusz Chmielewski, Poznań. Leon Jarolim, Wieliczka. M. Sławnicki, Sianki. Mielnicka Marja, Stryj. Zygmunt Gaudnik, Katowice. Marona Mieczysław, Kraków. Stanisław Jedruch. Kielce. Gustaw Sterngast, Kraków. Stefan Zachara, Kraków. Marja Kreksowa, Sosnowiec. Zygmund Tietz, Warszawa. Janina Bulkiewiczówna, Poznań. Ernest Hora, Stanisławów. Sabina Rosenblum, Kraków. Jaśka Dmitrowska, Kraków. Leon Obstfeld. Kraków. Józef Robak, Kraków. Wilga Witold, Kraków. Irena Świerczewska, Dąbrowa-górnicza. Marja Machowiczówna, Wieliczka. Jerzy Kordowski, Poznań. Marja Bochnakowa, Kraków. Józef Góralczyk, Zduńska Wola. Z Blesiadecki, Poznań. Otton Przybyła, Rena Le ówna, Wojciech Reyman, Osiek. Ascher Zygryd, Przemyśl. Studzieniecki Zdzisław, Lwów. Orłowski Al., Rzeszów. Juljan Dutkiewicz, Kraków. Helena Majetko, Lwów. **Jan Matejko, Lwów.** Danuta Kozakówna, Poznań. Polak Frańciszek, Kraków. Anka Rosenbaum, Zagórze. Andrzej Tylka, Poznań. M. Ziegler, Jarosław. Zenon Welfeld, Jasło. Józef Schöpp, Drohobycz. Henek Jaworski. Kraków. Wójtowicz Jan, Kraków. Oskar Frankfurter i Kurt Klein, Jaślany. Dr. Rudolf i Zofja Weinbergowie, Kraków. Drozdowski Tadeusz, Kraków. H. Brzezińska, Warszawa. Czesław Kozłowski, Warszawa. Hanka, Marysia i Jan Gdowscy, Kraków. Stefanja Kędzierska, Kraków. D. Matyjciów, Truskawiec. Romuald Urich, Kraków. Markus Wechsler, Tarnów. Tadeusz Reklewski, Kraków. Stanisław Purski, Radom. Bolesław Krakowiak, Częstochowa. Zygmunt Polaczek, Poznań. Roman Polaczek, Poznań. Kazimierz Kozłowski, Warszawa. Janina Mikówna, Nowy-Sącz. Emil Berkowicz, Kraków. Emil Stehlik, Wieliczka. Janina Gruszecka, Nowy-Sącz. Alfred Frisch, Kraków. Tadeusz Dworzak, Nowy-Sącz. M. Engel, Warszawa. Mieczysław Turyn Warszawa. Walentyna Tuszyńska, Nienice. Włodzimierz Wielgus, Zator. Hanka Reichardówna, Leżajsk. Politowicz i S. Sękowski, Sianki. Paweł Tęcza, Głogów. Marja Drozdowska, Drohobycz. Duśka i Wiśka Kowalczewskie, Wadowice. Stanisław Schäfernaker, Stryj. Franciszek Schäfernaker, Stryj. Helena Mokrzycka, Drohobycz. Tadeusz Barali, Tarnów.

Osoby których nazwiska w tym spisie są **podkreślone** otrzymały w drodze losowania po jednej książce. Administracja „Światowida" przesłała im te nagrody przesyłką poleconą.

Dalsze prace na nasz już zamknięty konkurs fotograficzny nadesłali:

I. Łukaszewicz	16
Kazimierz Bergman, Krosno	14
L. Grohs, Kraków	3
Zbigniew Domański, Warszawa	8
Por Charlewski, Grodno	7
Bronisław Kocoś, Rzeszów	36
Dr. Wład. Biernacki, Wilno	1
Z. Siarczewski, Przemyśl	16
Z. Paprocki, Warszawa	5
Czesław Kozłowski, Poznań	2
Jerzy Grabowski, Jarosław	9
T. Munnich, Kraków	19
Prof. J. Turek, Zakopane	5
Migacz Wojciech, Gostwica	89
Michał Biele, Nocki	13
Mieczysław Masłowski, Kraków	16
Stanisław Mucha	53
Feliks Hłasko, Warszawa	14
Stefan Feczko, Brzuchowice	10
Władysław Toczyłowski, Warszawa	10
Tadeusz Sokulski, Wadowice	5

Ciąg dalszy nastąpi.



52 12—17

53 12—17



Hezadont pasta i eliksir chronią jamę ustną i zęby od zakażenia

Miaflor krem i puder ściśle hygieniczne

Wystrzegać się falsyfikatów!

Henryk Żak Poznań

Fabryka perfum i kosmetyków

Która z Pań chce mieć białą delikatną rękę niech używa tylko

„Krasna Crème“

przeciw czerwoności, szorstkości i pękaniu skóry rąk. Żądać wszędzie. 77/16—18

Biuro Sprzedaży Szydłowieckiej Fabryki Bryczek

Bracia Węgrzeccy

Wspólna 4, m. 3. Telefon 192-40

Bryczki resorowe od 600 zł.

Sprzedaż na raty.

71—15/16





UNDERWOOD

NAJLEPSZA MASZYNA do PISANIA

JEN. REPR. G. GERLACH-WARSZAWA

ul. OSSOLIŃSKICH, 4.

60

Pierścionki zaręczynowe i ślubne, zegarki, oraz wyroby złote, srebrne i brylanty poleca najtaniej 64

Emil Goldwasser w Krakowie ul. Grodzka 25.

Sprostowanie

W Nr. 14 pod napisem „Polak chrześniakiem królowej angielskiej“ na podstawie mylnej informacji zagranicznej, podano portret pani Poklewskiej-Koziełł jako „wdowy“ po radcy handlowym poselstwa polskiego w Londynie. Wyrażając swe najżywsze ubolewanie z powodu tej pomyłki, redakcja powołuje się na tylekroć razy już stwierdzony fakt, że osoby, do których podobna pomyłka się odnosiła, tem dłuższem cieszyły się potem życiem. To też z całego serca i z pełną wiarą, że słowa nasze się spełnią, przesyłamy czcigodnemu Panu Radcy życzenia:

AD MULTOS ANNOS!



Szuka Pan ?

nowoczesnych i prawdziwie artystycznych

foto-stuji aktu

Wzory i cenniki wysyła po otrzymaniu listem Zł. 2, 5 lub 10. Fr. Gazda, Wiedeń. V/2, Spengergasse 1 c 4. Korespondencja po polsku. Zastępcy poszukiwani. 9

Baczność! Baczność!

ZAGADKA REKLAMOWA

Celem rozbudzenia naszego przemysłu i handlu, który ostatnimi czasy zapadł w stan t. zw. „śpiączki stagnacyjnej“ i wyleczyć się z niej nie może—przy pomocy wszystkich czytelników pisma niniejszego organizujemy radykalną akcję ratunkową, urządzamy **wyprzedaż towarów po cenach fabrycznych**, za poprzedniem nadesłaniem zł. 4.—, za którą to sumę prześlemy zamawiającemu pocztą do domu (franco) następujące towary: 1) paczkę papieru listowego z kopertami; 2) 10 pocztówek artystycznych (w tem świąteczne i noworoczne); 3) notes; 4) pióro z ołówkiem (automat) i 5) paczkę sekretników; prócz tego każdy, kto nadeśle rozwiązanie niżej podanej zagadki, będzie miał możność otrzymania jednej z niżej wyszczególnionych nagród:

— ny — ków — ro — rz — Ka — ku — w —
— zbu — ża — lisz — 1914 — krzy — przez —

Odpowiednio złożone sylaby oznaczają pierwsze zniszczone miasto w Polsce w pierwszych dniach wojny światowej przez niemców.

NAGRODY JAKO PODAREK

NA GWIAZDKĘ!

1	luksusowy samochód „Forda“	Zł.	5.000
4	motocykle („Indian“ i „Rex“)	„	10.000
20	rowerów damskich i męskich	„	4.000
20	maszyn do szycia	„	4.000
3	pianina salonowe pierwszorzędnych fabryk	„	9.000
20	zegarków złotych męskich i damskich	„	6.000
10	serwisów obiadowych porcelanowych po 130 szt. każdy	„	4.000
10	kompletów noży, widelcy, łyżek i łyżeczek platerowanych po 12 szt. każdego	„	2.000
2	skrzynie plater stołowy firmy „Fraget“	„	5.000
30	kompletów garnków z pokrywami aluminiowych po 5 szt. każdy	„	1.530
100	sztuczek płotna białego „Żyrardowskiego“	„	4.000
60	kompletów materjału wełnianego na kostjum damski	„	4.500
60	kompletów materjału wełnianego na całe ubranie męskie	„	4.500
3	komplety mebli do stołowego pokoju	„	9.000
3	„ „ „ sypialnego	„	9.000
300	abonamentów rocznych wykwintnego artyst. pisma ilustrowanego „Światowid“	„	12.000

WARUNKI.

66

1. Rozwiązanie powyższej zagadki należy nadesłać w frankowanej kopercie z dołączeniem **4 złotych do 30 listopada 1924 r. pod naszym adresem: Stanisław Rappak. Kalisz, Wrocławska 28, skład papieru. Należność 4 zł. można również przekazać na konto czekowe P. K. O. w Warszawie No. 630-78.**
2. Podział nagród nastąpi w przeciągu 2-ch tygodni po zamknięciu konkursu przez specjalny komitet i pod ścisłą kontrolą Notarjusza, urzędującego przy Sądzie Okr. w Kaliszu. podział ten będzie ostateczny i wyklucza drogę prawną, jako dobrowolny podarunek.
3. Termin ostateczny nadsyłania rozwiązania upływa z dniem 30 listopada 1924 r.
4. Powyższe nagrody odnoszą się do 200.000 uczestników i wzrosną odpowiednio przy większej liczbie lub też przeciwnie.

Abażury i Lampy Elektr.

Wytwórnia Inż. A. Jastrzębskiego

Kraków, Sławkowska 30 Zastępcy poszukiwani 61



72 —



Kawior Astrachański

sery wykwintne, konserwy, ryby, spirytualje i artykuły codziennego użytku polecają w detalu **najtaniej** 73 16/17

Kuryluk i Bobrowski S. A., Hale Mirowskie, Hotel Polonja i Kredytowa 16.

73

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag“ — Kraków, Basztowa 18.